

# Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/180982,Wlodzimierz-Suleja-Polski-czas-Wiosny-Ludow.html>  
24.04.2024, 20:37

## Włodzimierz Suleja: Polski czas Wiosny Ludów

**W Europie zbliżał się czas szczególny, czas „wiosny ludów”. Jej polskim prologiem stały się wydarzenia 1846 r. We Francji za szybkim sygnałem do powstania opowiadał się typowany na jego wodza Ludwik Mierosławski. W kraju zaś Dembowski, po przeniesieniu się z kolei do Galicji, wiązał nici spiskowe.**



Uroczystości ku czci generała Józefa Bema w Warszawie. Poczty sztandarowe organizacji kombatanckich po złożeniu wieńca pod tablicą upamiętniającą generała Józefa Bema wmurowaną w elewację boczną kościoła pw. św. Wawrzyńca, wrzesień 1932 r. Fot. ze zbiorów NAC

Plany powstańcze, snute i na emigracji, i w ośrodkach krajowych, w 1845 r. przybrały ostatecznie formę specjalnej „Instrukcji”, przygotowanej przez przyszłego wodza ogólnonarodowego zrywu, Ludwika Mierosławskiego. Z zaborcami, w pierwszym rzędzie z siłami caratu, miała walczyć regularna armia, sformowana z oddziałów kosynierów.

Jej pierwszy rzut zmierzający z zaboru pruskiego w stronę Koła, a z austriackiego w kierunku Małogoszczy, w Królestwie po opanowaniu twierdzy w Dęblinie miał stworzyć bazę operacyjną. Ewentualne przeciwdziałanie wojsk pruskich i austriackich zneutralizowałyby kontruderzenie drugiego rzutu formującej się armii powstańczej. Mierosławski liczył przy tym na neutralność Prus w konflikcie polsko-rosyjskim.

Plan, nakreślony z iście „napoleońskim” rozmachem, pozostał jednak na papierze. Wskazano wodza, ustalono skład Rządu Narodowego, na połowę lutego 1846 r.

wyznaczono termin wybuchu powstania. Powstanie jednak nie wybuchło. Zdecydowały słabość sił własnych i pospolita zdrada.

## **Odpryski niedoszłego buntu**

Pierwszy cios spadł na spiskowców w Poznańskim. Organizatorów powstania wydał w ręce pruskiej policji hrabia Henryk Poniński. Do więzienia berlińskiego powędrował Mierosławski i, przewidywany na członka Rządu Narodowego, Libelt. Policja austriacka przeprowadziła aresztowania we Lwowie, do Krakowa zaś już 18 lutego wkroczyły oddziały cesarskie. Przebywający tam członkowie Rządu Narodowego wpadli w panikę, odwołując przewidzianą na „zapustną” noc, z 21 na 22 lutego, akcję. Podjęta po kilku godzinach decyzja, by trwać przy ustalonych terminach, zapadła zbyt późno.

Wybuch powstania przerodził się w oderwane od siebie, pojedyncze zbrojne incydenty. Trzy dni przed wyznaczonym terminem, 18 lutego, osłabiony, choć zdeterminowany oddział powstańczy usiłował zająć Tarnów. W powiecie brzeżańskim, pod Narajowem, licząca pół setki osób partia powstańcza, dowodzona przez wieloletniego konspiratora i emisariusza, Teofila Wiśniowskiego, starła się ze szwadronem huzarów. W Królestwie ledwie kilkunastoosobowa grupa, której przewodził Pantaleon Potocki, podjęła próbę opanowania Siedlec. W nieodległym od Krakowa Miechowie sformował się liczący około 200 ludzi oddział, który po rozbiciu posterunków granicznych ruszył na Kraków. Agitujący pośród Kaszubów młody lekarz, Florian Ceynowa, zdołał zebrać bez mała setkę parobków i wyrobników, gotowych uderzyć na pruską załogę w Starogardzie. Wreszcie 3 marca kolumna powstańcza, która od strony Kórnika ruszyła na Poznań, dostała się w zasadzkę przy moście Chwaliszewskim – zamiast oswobodzić więzionych w Cytadeli przywódców ruchu powiększyła tylko liczbę zatrzymanych przez pruską policję.

Jedynym miejscem, gdzie powstańcy odnieśli sukces, był Kraków. Pierwsza próba opanowania miasta, podjęta w nocy z 20 na 21 lutego, została odparta przez załogę austriacką. Jednak już dzień później cesarski generał nie chciał ryzykować starcia ze zbliżającymi się do miasta uzbrojonymi gromadami. 22 lutego Kraków był wolny.

Wieczorem, w kamienicy przy Rynku, zwanej Krzysztoforami, ogłosił swe istnienie Rząd Narodowy Rzeczypospolitej Polskiej. Tworzyły go trzy osoby. Dwie z nich, reprezentant Krakowa Ludwik Gorzkowski i przedstawiciel Galicji Jan Tyssowski, zajęli miejsca przeznaczone dla nich już w styczniu. W imieniu Królestwa dołączył do tego grona ziemianin Aleksander Grzegorzewski.

Manifest Rządu, skierowany do narodu, ogłaszał powszechne powstanie przeciwko zaborcom. Chłopi mieli otrzymać na własność uprawianą przez siebie ziemię. Znoszono pańszczyznę, czynsze i wszelkie inne feudalne powinności. Bezrolni za udział w powstaniu mieli otrzymać ziemię z dóbr narodowych. Wiara, że powszechny zryw przyniesie niepodległość, wyrażała się najmocniej w apelu:

„jest nas dwadzieścia milionów, powstańmy razem jak jeden mąż, a potęgi naszej żadna nie przemoże siła”.

Tymczasem siła powstańcza liczyła, po kilkudniowym zaciągu, niespełna 6 tysięcy ludzi.

Powstańcy nie byli w stanie sprostać regularnym oddziałom austriackim. Rząd Narodowy nie panował nad sytuacją, zresztą już 24 lutego Tyssowski, choć chwiejny i skłonny do kompromisu, proklamował dyktaturę. W zamierający ruch nowego ducha usiłował tchnąć Dembowski, który tego samego dnia zjawiał się w Krakowie.

**[►Czytaj więcej na portalu przystanekhistoria.pl](#)**